St. Dn
37377

GŁOS
PATRYOTY
DO
ARBITROW

Przyszedł moment nayszczęśliwszy, kiedy Narod z ciężkiego ocknąwszy się letargu, przeyrzał i podniosł głowę; kiedy snem twardym ogarniony nagle się porwał (szczęściem że dłużey nie usypiał) i spostrzegł przed sobą gotowe kaydany na szyie, ręce, i nogi. Ale raz tym mocno przelękniony, nie wierzył aby się mogł iak z niego oswobodzić; drugi raz ufał w przyiaznych sobie, iż tey nań sromoty niedopuszczą; odzywał się także do mocy swoiey, a niepewność złączona z boiaźnią, tym więcey mu dobrey myśli i serca psuła. Rożność zdań i rozumowania, takoweż chęci (tam gdzie nie można było, iak tylko wspolną poyść Radą i siłą, przeciwko tym dla siebie nagotowanym więzom) od wszelkiey utrzymywała Imprezy: słowem w tym odmęcie niewiedział Narod co czynić, a czekał co moment, ostatnich wyroków. Ulegał ten narod tym czasem; znosił wszelkie razow przeciwnych zadatki, w na-

dziei ieſzcze kiedyżkolwiek ratowania ſię; czuwał w oſtrożności i przezornie nad oſtatnim losem; zoſtawuiąc przyiaznym czaſom zręczność, lekkich tych z ſiebie więzow (którémi iuż był uſidlony) zrzucenia, i od przyſzłego ciężkiego i wiecznego dla ſiebie iarzma iuż widomego, na zawſze oſwobodzenia ſię.

Gdy nakoniec brzęk Kaydanow uſłyſzał, gdy iuż odgłos dzwięku naynieprzyiemnieyſzego zaſtraſzył i przeraził go mocno, gdy ięki w więzach i nayſromotnieyſzey niewoli zoſtaiącey cząſtki, żalem i boleścią czułe Serca przeięły; gdy ieſzcze na ſwobodney dotąd cząſtce, gwałt i uciſk zaczęły ſię wczeſnym i niewczeſnym pogromem doświadczać, odezwał ſię Narod razem, brzydka niewola, ciężkie iey iarzmo! poydę raczey połomać te pęta na mnie gotowe, i zaſtawić ſię mocą rozpaczaiącą wſzelkiemu gwałtowi; Synowie moi waleczni wſparci odemnie radą i maiątkiem, pierſiami ſwemi zaſłanio reſztę wſpołziomkow i wſpołbraci ſwoich. Głos ten wſzędzie ſię ſzerzył; a gdy iuż wſzyſtko było nieprzez ſen, lecz na iawie: ſkutecznie więc ku temu radzić poczynaią. Jedni na drugich przelewaią moc ſwą całą i czynność, do powinney o tym decyzyi. Wſzędzie iedna chęć, myśl i życzenie, gotowość i determinacya. Zgoda powſzechna na Aukcyą Woyſka, i podatek. A ta, która wprzody rozpaczała o loſie ſwoim Oyczyzna, świeżemi dotknięta przykrościami, maiąc ku temu naylepſzy czas i porę; nie iuż myślić, ale porządnie działać i przyzwoicie poſtępować ſobie poczyna.

Już ieſt Liczba i Rząd pewny Woyſka; maiąc zaś to w pewnym przekonaniu, iż trzeba profitować z okazyi,

nieczekaiąc na iakową zwłokę w ustanowieniu podatkow; w wybranych od siebie Osobach, niesie gotową życia i maiątku swego offiarę, i iuż nie w życzeniu, ale w samym to wykonywa skutku; gdy robi składkę dobrowolną Poseł na obronę i polepszenie dobra Oyczyzny.

Wy zacni Arbitrowie, i wielkomyślni, i naylepszych przedsiewzięć; iednychże chęci znami i życzenia, dawaliście nam słodkie zlecenia i rozkazy, do oświadczenia woli waszey w zgromadzonych Stanach przed całym Narodem; wypełniliśmy pracowicie, ochoczo i pomyślnie dla dobra waszego i naszego (o! Bogu Naywyższemu za to dzięki) a czyniąc tyle ile nas bydź może, widząc tego pilną potrzebę, i o śrzodkach do tego pomyśliliśmy skutecznych; bo nieoszczędzaiąc nas w niczym, daiemy gotowy grosz, broń i mundury, nim się wspolnie do publicznych przyłożemy podatkow. Gdyby zaś te, nie iuż czcze chęci, ale rzetelne czyny, lepiey mogły skutkować w wystawieniu iak nayprędzey potrzebney liczby Woyska; do Was gorliwi i wspaniali Arbitrowie o pomoc bieżemy; przykładem naszym wzbudzaiąc: czyńcie składki ochocze i dobrowolne dla waszey swobody i wolności. A tak naszą iest teraz rzeczą radzić i czynić; waszą zaś, silnie nam w tym dopomagać; nie bądzcie oddzielni w skutkach, ktorych dotąd uznaiemy za Spolnikow w gorliwych chęciach; ztwierdzicie to samą prawdą, gdy w prędce składki porobicie w gotowym grosie, lub dostarczeniu amunicyi, i mundurowania. Czyńmy razem abyśmy czynili mocniey i skuteczniey, a iednym spoieni węzłem, byli nie przełamani, i niezwyciężeni. Ta iedność, ten węzeł, ten hazard, może uszczęśliwić cały Narod, utworzyć nowe swo-

❦ * ❦

body; i ſzczupłą ofiarą okupić wolność Kraiową, mamy ieſzcze tyle ſił, iż dzieſięć moglibyśmy ocalić wolności; a gdy nie będziemy rozpaczać, wahać ſię w zimnym namyślaniu ſię; daiąc czas Intrygom i przemocy; gdy żywo rzeczy będziemy robić z determinacyą i gotową decyzyą, tam gdzie wſzyſtko od iednego zawiſło momentu, zrobiemy ſkutecznie; a tak zapewne uyrzemy w krótce ſzczęśliwość, którey ſłodkie owoce, z uwielbieniem naſzych prac, od nas w poźne doſtaną ſię wieki.

Imiona naſze będą rznięte oſtrym i płytkim dłótem na twardych kamieniach. A czyny naſze będą wielbione od wſzech wolnych i niewolnych Narodow. Przykład wielki dla potomności, będzie nayznakomitſzym dziełem do naśladowania.

Wiek ośmnaſty będzie naygodnieyſzym w Hiſtoryi Polſkiey, pochwał naſzych zbiorem, z hoyności, dobrowolnego, gotowego i wſpolnego ſzafunku Krwi i maiątku Obywatelow, dla uſzczęśliwienia Oyczyzny.

***
**

w DRUKARNI WOLNEY
na Kraiowym Papierze.